

Ks. Wojciech Zyzak

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Kapłaństwo w pismach świętego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego

Wstęp

Celem badań niniejszego artykułu jest ukazanie kwestii kapłaństwa w pismach świętego Józefa Bilczewskiego. Chodzi nam przy tym nie tylko o przedstawienie jego nauczania zawartego w listach pasterskich czy naukowych opracowaniach, ale o ukazanie żywej postaci arcybiskupa, z konkretnymi problemami i próbami ich rozwiązania. Dlatego obok wspomnianych listów pasterskich czy monumentalnej rozprawy pod tytułem *Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych*, w której autor pisał także o kapłanie jako szafarzu Eucharystii¹, głównym źródłem refleksji będzie nieopublikowany dotąd *Dzienniczek świętego*.

Wspomniane źródła stanowią skarbnicę myśli na temat kapłaństwa zapisanych z perspektywy pasterza diecezji. Na temat kapłaństwa samego Józefa Bilczewskiego zachowało się niewiele świadectw. Ukazują one najpierw świętego jako wzorowego kleryka krakowskiego seminarium (1880–1884) i zdolnego studenta fakultetu teologicznego Uniwersytetu Ja-

¹ Por. J. Bilczewski, *Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych*, Lwów – Kraków 2004, s. 328–336.

giellońskiego². Następnie prezentują go jako gorliwego kapłana, który po otrzymaniu święceń 6 lipca 1884 roku z rąk Albina Dunajewskiego łączył pracę duszpasterską w Mogile, Kętach i Krakowie ze studiami specjalistycznymi w Wiedniu, Rzymie i Paryżu. Zdobyte doświadczenia duszpasterskie i naukowe owocowały następnie w jego pracy jako profesora i arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego³. Charakter analizowanego materiału skłania do podjęcia w dalszych rozważaniach refleksji nad troską świętego o kapłanów, czyli nad jego wizją kapłańskiego życia i posługi w zetknięciu z konkretnymi problemami ówczesnej epoki.

Troska arcybiskupa o kapłanów

Przede wszystkim świadectwa mówią o wielkiej serdeczności arcybiskupa względem kapłanów, przejawiającej się również w trosce o ich zdrowie⁴. Pewien wpływ mogły tu mieć własne doświadczenia Józefa Bilczewskiego, który, jeśli wierzyć M. Tarnawskiemu, przyjmował swoje święcenia, siedząc na krześle, a nawet podczas obrzędu zemdlał z powodu wyczerpania sił fizycznych⁵. Zresztą także później, jako arcybiskup, wobec ciężących na nim obowiązków, skarżył się na stan swojego zdrowia i wyrażał pragnienie zamknięcia się w celi klasztornej⁶. Ukazuje to szczególny rys bliskości arcybiskupa względem problemów kapłanów, która znalazła wyraz w liście do duchowieństwa z 20 stycznia 1901 roku. Nowo konsekrowany biskup pisał tam: „Wszyscy Wy, Kapłani starsi i młodszy, jesteście odtąd moją najbliższą rodziną; losy nasze splotły się tak, że radość Wasza jest moją radością, Wasze troski moją są troską”⁷

Od początku posługi biskupiej Józef Bilczewski stawiał sobie jako jeden z głównych celów troskę o wzrost liczby powołań kapłańskich oraz ich

² Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum seu Cracovien. Canonizationis Servi Dei Josephi Bilczewski Archiepiscopi Leopolitani Latinorum 1860–1923 Positio cuper vita et virtutibus*, Roma 1996, s. 37 n.

Por. tamże, s. 39–49. U. Perkowska, *Młodość i lata krakowskie Józefa Bilczewskiego*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski, arcybiskup metropolita lwowski obrządku łacińskiego*, red. J. Wolczański, Kraków 2003, s. 140.

⁴ Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 359 n.

Por. M. Tarnawski, *Arcybiskup Józef Bilczewski*, Kraków 1991, s. 9.

⁶ Por. *Dzienniczek św. Józefa Bilczewskiego, Lwów 1900–1921*, Archiwum arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie, cz. 1, s. 123 n.

⁷ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy pasterskie*, t. 1, Lwów – Kraków 2005, s. 14.

lepszą formację seminaryjną i permanentną. W tym celu wzywał wiernych do modlitwy o powołania, zabiegał u władz w Wiedniu o powiększenie miejsc w seminarium diecezjalnym, a także wysyłał kleryków na studia do Innsbrucka i Rzymu⁸. Dodatkowym motywem tych starań był fakt, że sami parafianie nierzadko prosili o młodych kapłanów⁹. Rezultatem wysiłków świętego było uzyskanie dotacji ministerialnych dla 140 kandydatów do stanu duchownego, w wyniku czego z 79 alumnów w początkach rządu archidiecezją liczba kleryków wzrosła do 134 w 1914 roku. Święty arcybiskup dbał nie tylko o zapewnienie najlepszych profesorów i przełożonych, z którymi konsultował stan moralny i intelektualny seminarzystów, ale również sam spotykał się z klerykami, udzielając im wskazówek i pouczeń¹⁰. Wymagał od nich nie tylko zgłębiania nauk teologicznych, ale polecił również wprowadzenie na fakultecie teologicznym wykładów z nauk społecznych. Obok troski o seminarium diecezjalne leżało mu także na sercu dobro Instytutu Polskiego w Rzymie¹¹. Pośrednim skutkiem tych zabiegów było umożliwienie rozwoju struktur parafialnych, które w ciągu 23-letnich rządów arcybiskupa powiększyły się o 21 parafii, 98 ekspozytur oraz 328 kościołów filialnych i kaplic¹².

Wielką troską świętego było podniesienie poziomu kulturalnego księży oraz pogłębienie ich życia ascetycznego poprzez przeprowadzoną w 1906 roku reformę corocznych kongregacji dekanalnych księży¹³. Wyrazem tej troski było także wspieranie twórczości pisarskiej księży i publikowania ich tekstów na łamach „Przeglądu Teologicznego”, „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego”, „Gazety Kościelnej” i w Towarzystwie wydawniczym „Biblioteka Religijna”¹⁴. Podobnie jak dbał o coroczne spo-

⁸ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 24. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 67. J. Machniak, *Abp Józef Bilczewski. Pasterz Kościoła Lwowskiego*, Kraków 2001, s. 28.

⁹ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 205.

¹⁰ Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 74 n. J. Wołczański, *Biogram i bibliografia prac drukowanych bł. Józefa Bilczewskiego za lata 1888–1929*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 18.

¹¹ Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 76 n.

¹² Por. B. Kumor, *Organizacja terytorialna archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1900–1924*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 92.

¹³ Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 70.

¹⁴ Por. M. Tarnawski, *Arcybiskup...*, dz. cyt., s. 83.

tkania z księżmi swojego rocznika święceń¹⁵, tak też leżała mu na sercu jedność całego duchowieństwa archidiecezji. W swoim dzienniku arcybiskup zapisał wymowne zdanie: „Gorsze, że duchowieństwo katolickie między sobą się zwalczą”¹⁶. Potępiając wszelką obmowę, Józef Bilczewski zachęcał księży do wzajemnej miłości i jedności między duchowieństwem zakonnym i świeckim: „Tak działać jedni dla drugich, żebyśmy sobie całą wieczność nawzajem dziękować mogli, a niczego się rumienić”¹⁷. Świadczą o tym również obrona wobec plotek powtarzanych na temat arcybiskupa Webera¹⁸. Szczególnym czasem troski o kapłanów były lata wojny (1914–1923), gdy kolejno przez tereny archidiecezji przetaczała się armia rosyjska, austriacka, walka z Ukraińcami i rosyjskimi bolszewikami¹⁹. Arcybiskup wielokrotnie interweniował u władz w sprawie wypuszczenia z niewoli kapłanów, zaopatrywał ich w żywność i stypendia mszalne²⁰.

Tożsamość kapłana

Przedmiotem szczególnej troski arcybiskupa była tożsamość kapłanów i ich wyjątkowa rola we wspólnocie Kościoła. W tym kontekście na podkreślenie zasługuje fakt, że święty, zapewne dzięki swej szerokiej znajomości patrystyki, na długo przed Soborem Watykańskim II przypominał o kapłaństwie wszystkich wiernych. W kazaniu 13 września 1912 roku mówił, że Chrystus chciał „ponieść na krzyż nie sam tylko swój fizyczny, ludzki organizm, ale też i ciało swoje mistyczne, czyli wszystkich razem ludzi, aby w nim i z Nim na Kalwarii stali się kapłanami i ofiarą”²¹. Zwracając się do ludzi świeckich, Józef Bilczewski nie unikał biblijnego określenia *gens sacerdotalis*²². Pisząc do wszystkich wiernych o więzi z Chrystusem przez chrzest i Eucharystię, stosował łaciński zwrot *alteri Christi*²³. Z tego szerokiego rozumienia kapłaństwa wyływało także jego wielkie

¹⁵ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 128.

¹⁶ Tamże, cz. 2, s. 4.

¹⁷ Tamże, s. 15.

¹⁸ Por. tamże, cz. 1, s. 23, 46.

¹⁹ Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 197 n.

²⁰ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 3, s. 248, 274 n., 483. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 80.

Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 2, s. 192.

Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 3, s. 198.

²³ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 61.

zaufanie do katechetów świeckich i naleganie na współpracę między nimi i kapłanami²⁴.

Docenienie kapłaństwa chrzcielnego nie podważało oczywiście szczególnej roli prezbiterów we wspólnocie Kościoła. W jednym z listów pasterskich święty arcybiskup pisał:

Twórca, a więc i najlepszy znawca natury ludzkiej, wiedział, że najłatwiej i najlepiej uczyć i wychowywać ludzi przez ludzi, czyli żywym słowem. Ten sposób więc obrał. Związał wszystkich swoich uczniów do końca świata w jedną wielką społeczność religijną, w której sam wybrał niektórych na duchownych i oddzielił od reszty wiernych, aby tymże wciąż przypominali ich cel najwyższy, pouczali o prawdzie Bożej, zwoływali od troski świeckiej, z ulic, z warsztatów i od zabaw świata do świętych Sakramentów, tych źródeł nadprzyrodzonego życia Bożego, i kierowali nimi w drodze do wiecznego szczęścia²⁵

Prawda o kapłaństwie służebnym jest w pismach Józefa Bilczewskiego wyraźnie związana z uczestnictwem w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Arcypasterz nauczał, że Chrystus słowami ustanowienia Najświętszego Sakramentu przeniósł na apostołów i ich następców swój urząd kapłański, nakazując powtarzanie liturgii eucharystycznej. Nie oznacza to jednak, że sam przestał być kapłanem. Zdaniem autora: „Jak w społeczności katolickiej jedna jedyna tylko jest ofiara z Ciała i Krwi Zbawiciela, tak też i nadal tylko jeden jedyny w całej pełni słowa będzie kapłan do końca świata i na wieki wedle wzoru Melchizedeka – Jezus Chrystus. Kapłani, z ludzi więzi, są tylko zastępcami i narzędziami Jego”. Tu arcybiskup dostrzegał szczególną rolę kapłaństwa służebnego:

Od tej chwili zaś apostołowie, biskupi, kapłani w zwyczajnym porządku rzeczy zastępować będą niewidzialne Jego człowieczeństwo, używać mu ust i rąk swoich, aby On wciąż w Kościele swoim mógł chrzcić, bierzmować, odpuszczać grzechy, namaszczać umierających, błogosławić nowożeńców, konsekrować chleb i wino na ciało i krew swoją, a tym samym staną się dla Niego jakby żywym, widzialnym sakramentem wszystkich łask Jego²⁶.

Święty pouczał kleryków, że jako kapłani mają stać się *alter ego* Chrystusa, by być dla wszystkich jak On *via, veritas, vita*²⁷. Dlatego zdaniem

²⁴ Por. Congregatio de Causis Sanctorum, *Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 86.

²⁵ Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 277.

²⁶ Tamże, t. 2, s. 192 n.

²⁷ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 180 n.

arcybiskupa, w kapłanie czcimy nie jego samego, ale urząd, i chyląc głowę pod jego dłoń, chylimy ją pod błogosławieństwo samego Boga, które tym samym nie traci swej skuteczności i mocy nawet wtedy, kiedy przechodzi przez narzędzie grzeszne²⁸. Oryginalne w nauce arcybiskupa na temat kapłaństwa wydaje się również szukanie źródeł prezbiteratu w wyborze przez Chrystusa 72 uczniów, obok samych apostołów²⁹.

Poza najistotniejszym, wertykalnym wymiarem tożsamości kapłana, płynącym z jego ontologicznej więzi z Chrystusem, Józef Bilczewski wskazywał także na wymiar horyzontalny, w postaci koniecznej łączności z Kościołem, szczególnie reprezentowanym w osobie biskupa. W liście z 20 stycznia 1901 roku arcybiskup przytoczył słowa świętego Ignacego Antiocheńskiego z Listu do Efezjan, że duchowni, jeśli mają skutecznie odpierać nieprzyjaciela zakradającego się do owczarni, winni być zawsze w jedności z biskupem, jak struny z harfą. Święty tłumaczył, że pastorał jest podporą nie tylko dla samego biskupa, ale i dla każdego z kapłanów, bo opierając się o władzę arcypasterską, kapłan „pnie się bezpiecznie jak winna latorośl w górę, zdolny wciągnąć w siebie światło łaski Bożej i przynosić Boże owoce” Gdy zaś się odłączy od pastorału, „poczyna pełzać po ziemi, igrzysko wichrów, żertwa zgnilizny, zgorszenie ludu, pośmiewisko wrogów Kościoła”³⁰. Słowa te stanowiły nie tylko teoretyczną przestrożę, ale płynęły z doświadczenia pasterza diecezji, zmagającego się z konkretnymi przypadkami kapłańskich słabości.

Grzesznicy i święci

W liście pasterskim w 1906 roku arcybiskup pisał, że „nie sami tylko ludzie świeccy mają na sumieniu grzechy przeciwko Kościołowi”³¹. Dzienniczek świętego pełen jest skarg na sytuację duchowieństwa, spośród którego wielu było chorych na ciele, ale też sporo chorych na duszy³². Arcybiskup zapisał, że najbardziej martwi go „złość kilku kapłanów, którzy gorszą swych parafian”³³. Gdy go ostrzegano o możliwości zamachu z powo-

²⁸ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 333.

²⁹ Por. tamże, s. 282.

³⁰ Tamże, s. 15.

³¹ Tamże, s. 274 n.

³² Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 2, s. 1.

³³ Tamże, cz. 1, s. 191.

du odważnego występowania przeciw wrogom religii, stwierdził: „Troska o następstwa przykre dla mnie nie zatrąła mi ani jednej nocy. Największą przykrością, bólem było, gdy jeden, drugi kapłan nie chciał dać się wyciągnąć z błota, w które wlaźł i roznosił dalej zgorzenie po diecezji”³⁴.

Najpoważniejszym problemem, z jakim zmagał się święty pasterz, były występki duchowieństwa przeciwko wierze. Dość aktywni w tamtych czasach byli mariawici, starający się pozyskać niektórych kapłanów³⁵. Wprawdzie arcybiskup wspominał o przypadkach powrotu na łono Kościoła sekty mariawitów³⁶, miał jednak dodatkowe kłopoty z kapłanami, którzy zapowiadali przejście na protestantyzm³⁷, lub pozostając we wspólnocie Kościoła, w inny sposób naruszali jedność wiary³⁸. W zapiskach świętego znajdujemy również ślady zainteresowania głównym problemem doktrynalnym tamtej epoki, czyli modernizmem³⁹. Wobec zapowiedzi apostazji niektórych kapłanów Józef Bilczewski zapisał słowa modlitwy: „Mnie Panie siecz, karz – ale błagam nie dopuść, żeby Twoja sprawa w diecezji ucierpiała!”⁴⁰.

Najwięcej skarg na księży w dzienniku świętego dotyczyło skutków pożądlivosti oczu⁴¹, pożądlivosti ciała⁴² i pychy żywota⁴³. Były też bolesne przypadki przeniesienia do stanu świeckiego⁴⁴, alkoholizmu⁴⁵, targnięcia się na swoje życie⁴⁶, buntu wobec biskupa⁴⁷, a nawet grożenia mu śmiercią⁴⁸. Wiele uwagi arcybiskup poświęcił skandalicznej zbrodni na Jasnej Górze, dokonanej przez kapłana i zakonnika Damazego Macocha w 1910 roku. Zbrodnia ta, mimo starań Bilczewskiego, była szeroko komentowana

³⁴ Tamże, s. 258.

³⁵ Por. tamże, s. 133 n; cz. 3, s. 157, 167 n.

³⁶ Por. tamże, cz. 3, s. 138 n.

³⁷ Por. tamże, s. 287.

³⁸ Por. tamże, cz. 1, s. 157, 257.

³⁹ Por. tamże, cz. 3, s. 65.

⁴⁰ Tamże, cz. 1, s. 225 n.

⁴¹ Por. tamże, s. 181; cz. 3, s. 203, 425.

⁴² Por. tamże, cz. 1, s. 149, 289; cz. 2, s. 83; cz. 3, s. 187.

⁴³ Por. tamże, cz. 3, s. 175.

⁴⁴ Por. tamże, cz. 3, s. 176, 185.

⁴⁵ Por. tamże, cz. 1, s. 262.

⁴⁶ Por. tamże, s. 211 n.

⁴⁷ Por. tamże, cz. 3, s. 196.

⁴⁸ Por. tamże, cz. 1, s. 194.

w prasie, wywołując zgorszenie⁴⁹. Ataki medialne doprowadziły arcybiskupa do smutnej refleksji: „Bagno moralne: Gazeta codzienna, Trybuna, Monitor, Herold, Zgoda. Jak na jedno miasto za wiele!”⁵⁰. Nie osłabiło to jednak ufności świętego, skoro stwierdził: „Niebiosa dawno by runęły na ziemię, gdyby im szkodziły zbrodnie ludzkie”⁵¹. W kontekście tego tragicznego wydarzenia Józef Bilczewski skierował odezwę do duchowieństwa, w której czytamy:

Z historii naszej wiemy, że nazwiskom złych kapłanów można przeciwstawić daleko liczniejsze imiona kapłanów, biskupów, którzy za pracę nad ludem, za obronę Wiary świętej wycierpieli wygnanie, głód, śmierć w lochach więziennych. I dziś nie brak licznych kapłanów dobrych, którzy jedynie z miłości ku Bogu niosą ludowi co dzień w ofierze swoje zdrowie, cały swój czas i mienie⁵².

Sam arcybiskup podawał wiele przykładów takich oddanych Bogu i ludziom kapłanów. W jego dzienniku czytamy między innymi: „Popołudniu odwiedziłem dwóch chorych kapłanów w szpitalu powszechnym; obaj zachorowali z ciężkiej pracy”⁵³. Na innym miejscu arcybiskup zapisał: „Umarł dziś X. Markiewicz w Miejscu Piastowem. Kapłan wzorowy, człowiek pełen hartu, poświęcenia”⁵⁴. Podobnie wspominał księdza Lubomęskiego, który zasnął podczas Mszy Świętej. Dokończył ją, ale żalił się, że po raz pierwszy w życiu nie mógł odprawić dziękczynienia⁵⁵. O księdzu infułacie Lewickim święty pisał, że podczas długiej choroby zawsze zdany na wolę Bożą wciąż odmawiał różaniec⁵⁶. Podczas konferencji do kleryków arcybiskup pytał ich o gotowość na męczeńską pracę⁵⁷. W rzeczywistości wojennej wielu kapłanów poniosło śmierć męczeńską w dosłownym sensie⁵⁸. Gdy po wkroczeniu wojsk rosyjskich radzono jednemu proboszczowi, by za papieża modlił się po cichu, odpowiedział, że jest za stary, by oszukiwać Boga

⁴⁹ Por. tamże, cz. 2, s. 21 n.

⁵⁰ Tamże, cz. 3, s. 44.

⁵¹ Tamże, cz. 2, s. 70.

Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 2, s. 138.

⁵³ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 2, s. 23.

⁵⁴ Tamże, cz. 2, s. 20.

⁵⁵ Por. tamże, cz. 3, s. 245.

⁵⁶ Por. tamże, cz. 3, s. 596.

⁵⁷ Por. tamże, s. 274.

⁵⁸ Por. tamże, cz. 4, s. 7.

i ludzi⁵⁹ Święty w liście pod tytułem „Obowiązki powojenne” w 1919 roku dziękował kapłanom za ich bohaterską postawę w niebezpieczeństwach i wspominał tych, którzy polegli jak męczennicy⁶⁰.

Troska o życie duchowe

W świetle powyższych analiz staje się jasne, że troska arcybiskupa Bilczewskiego koncentrowała się na życiu duchowym kapłanów. Przede wszystkim chodziło mu o odpowiednią formację kleryków. Jak czytamy w *Dzienniczku*: „Już powiedziałem X. b. Bandurskiemu, że wszyscy przełożeni seminaryum muszą całą duszą oddać się wychowaniu kleryków, żeby wychodzili kapłanami świętymi, bo słowom naszym ludzie nie uwierzą... uwierzą czynom”⁶¹. W konferencjach mówił klerykom, że „mają wnosić pokój w społeczeństwo. Muszą go sami mieć... Więc szczerze pokochać Chrystusa i Jego sprawę”⁶². Wielokrotnie pouczał ich o sumieniu i czci Najświętszego Serca Jezusowego⁶³. Mówił, że świętością i pracą cały świat poprowadzą do Chrystusa, ale winni zatrzymać w sobie Ducha Świętego, którego otrzymają w święceniach⁶⁴.

Przede wszystkim święty pouczał kapłanów swoim przykładem. Pragnął, by byli pełni miłości bliźniego i ofiarności. Przypominał, że jako nauczyciele wiernych i szafarze sakramentów powinni rozwijać się duchowo przez medytację, lekturę duchową, rachunek sumienia, adorację Najświętszego Sakramentu oraz czytanie czasopism teologicznych i ascetycznych⁶⁵. W jednym z listów pasterskich podkreślał zależność efektywności wysiłków duszpasterskich od życia duchowego:

Rzecz znana, że zanim pójdziemy z pracą do ludu, musimy zawsze wprzód iść do Boga; co dzień w medytacji i choćby krótkiej adoracji odbyć naradę z naszym Mistrzem, aby się upewnić, jak On chce mieć spełnione dzieło swoje. Ogień zapala się tylko od ognia. Ta rozmowa z Bogiem nie pozwoli, aby w nas zmaląa i osłabła idea kapłaństwa; sprawi, że miłość nasza popłynie tylko jednym łożyskiem miłości Boga i bliźniego, że sprawa Chrystusowa będzie stale osią i treścią naszego życia, trosk,

⁵⁹ Por. tamże, cz. 3, s. 257.

⁶⁰ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 3, s. 166.

⁶¹ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 174.

⁶² Tamże, s. 288.

⁶³ Por. tamże, s. 260.

⁶⁴ Por. tamże, s. 231.

Por. Congregatio de Causis Sanctorum, *Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 78 n.

zabiegów, znojów i cierpień; że tytuł nasz „kapłana świeckiego” nigdy nie będzie znaczył tyle, co: żyjący wedle świata, ale tylko żyjący i działający w świecie, walczący i cierpiący za uświęcenie i uratowanie świata⁶⁶.

Podobnie w jednej z instrukcji dla duchowieństwa czytamy:

Skąd wziąć siły i ciągły zapał do pracy i tego ducha ofiary, połączonego z bezgraniczną prawie cierpliwością i wyrozumiałością na niewdzięczność ludzką? Skąd? Z modlitwy, z codziennej medytacji, z częstego nawiedzania unieczystwionego w Najświętszym Sakramencie Jezusa Hostii i z corocznych rekolekcji odprawianych z wielką żarliwością i skupieniem. Rekolekcje te stawiam nie jako życzenie i radę, ale wprost jako wszystkich ściśle obowiązujący przepis diecezjalny⁶⁷

Arcybiskup cieszył się, gdy księża wstępowali w szeregi Stowarzyszenia Kapłanów adoracji Najświętszego Sakramentu⁶⁸. Z pobożnością eucharystyczną wiązał też kult Najświętszego Serca Jezusowego⁶⁹. Dbał również o odpowiednią pobożność maryjną kapłanów⁷⁰.

Wraz z instrukcją dla duchowieństwa o częstej Komunii Świętej Józef Bilczewski pouczał o konieczności sakramentu pojednania:

Nie potrzebujemy dodawać, że my, kapłani, nigdy bez bardzo poważnego powodu nie powinniśmy dyspensować się od spowiedzi tygodniowej, choćby sumienie nie wyrzucało nam win ciężkich⁷¹.

Zabiegając o formację duchową księży arcybiskup organizował dla nich rekolekcje⁷². W swoim dzienniku zapisał: „Ściągnąć duchowieństwo jak najczęściej na rekolekcje, aby wciąż paliło się ogniem Bożym i co najmniej tyle przykładem uczyło, ile słowem”⁷³. Zwłaszcza po wojnie zalecał, by kapłani gromadzili się w dekanatach na kilkudniowe ćwiczenia duchowe, a jeśli było to niemożliwe, by każdy z nich osobno odprawiał ćwiczenia. Dodał przy tym: „Ratujmy naszych wiernych, ale też ratujmy i uświęcajmy własne dusze!”⁷⁴.

⁶⁶ Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 19.

⁶⁷ Tamże, s. 251.

⁶⁸ Por. tamże, s. 68, 79.

⁶⁹ Por. tamże, s. 53.

⁷⁰ Por. tamże, s. 151–190.

⁷¹ Tamże, t. 2, s. 83.

⁷² Por. S. Koperek CR, *Pasterz i liturg*, [w:] *Błogosławiony Józef Bilczewski...*, dz. cyt., s. 77.

⁷³ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 25.

⁷⁴ Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 3, s. 308.

Przedmiotem troski świętego była również odpowiednia asceza kapłańska, jako wyraz realizacji rad ewangelicznych. W 1905 roku pisał: „Każdy spełnić obowiązek nie miernie, ale bardzo dobrze... niech kosztuje co chce... choćby życie... Precz z wygodami... a będzie pokój w duszy kapłana”⁷⁵. Wzywając do ekspiacji za zbrodnię na Jasnej Górze, Józef Bilczewski zalecał kapłanom:

Wyrzucać nam więc z życia naszego kapłańskiego wszystko, co nie jest ku zbudowaniu wiernych czy się to nazywa uczęszczaniem do teatru, do restauracji, kawiarni, czy zbytkiem w urządzeniu naszych mieszkań, w jedzeniu, w jeżdżeniu bez koniecznej potrzeby za granice kraju. Wszak tyle instytucji i dzieł kościelnych, narodowych, społecznych czeka na nasz grosz ofiarny⁷⁶.

Arcybiskup uczył, że potrzeba Kościołowi świętych pasterzy, którzy przykładem życia, bezinteresownością i uczynkami miłosierdzia będą zwalczać materializm⁷⁷. Dlatego na sesji konsystorskiej, wobec projektu jednego z biskupów dotyczącego uposażenia duchowieństwa stwierdził: „Zbyt wygórowane stawia żądania. Zabilibyśmy się, ośmieszyli przed społeczeństwem, gdyby projekt doszedł do publicznej wiadomości”⁷⁸. W tym kontekście rad ewangelicznych trzeba jeszcze wspomnieć o oburzeniu Józefa Bilczewskiego wobec postulatów zniesienia celibatu kapłańskiego⁷⁹.

Zadania duszpasterskie

Święty arcybiskup poświęcił też sporo miejsca w swoich pismach kwestii duszpasterskiej pracy kapłana. Wprawdzie sam, będąc księdzem, pragnął przede wszystkim zostać profesorem, choć trzeba dodać, że z niejasnych przyczyn jego postać jako naukowca została zapomniana⁸⁰. Jego zamiłowanie do nauki podkreślał ks. Twardowski, przypominając, że w Rzymie jadł zimne posiłki, gdyż tak długo pracował w bibliotece⁸¹. Jednak jako wikary w Kętach potrafił odłożyć pracę naukową, by oddać się duszpaster-

⁷⁵ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 60.

⁷⁶ Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 2, s. 139. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 191.

⁷⁷ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 17

⁷⁸ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 3, s. 634.

⁷⁹ Por. tamże, cz. 1, s. 45.

Por. M. Starowieyski, *Ks. Prof. Józef Bilczewski – uczonec*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 2002, t. 15, s. 145, 151.

⁸¹ Por. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 43.

stwu dzieci i młodzieży⁸². W tym samym czasie pisał do zmarłychwstańca Grabowskiego o swoim przekonaniu, że pełne szczęście można znaleźć w pracy z ludźmi⁸³. To zamiłowanie do duszpasterstwa objawiło się w życiu świętego szczególnie w okresie jego posługi biskupiej. Troskę o zbawienie dusz można wyczuć w radości arcybiskupa, gdy udało mu się nawrócić i doprowadzić do chrztu szkolnego kolegę Jakuba Saidenfelda⁸⁴.

Do troski o dusze wiernych przygotowywał arcybiskup już kleryków, zachęcając do zdwojonej pracy w kościele, szkole, w czytelnich, kólkach rolniczych i kasach reiffeisenowskich⁸⁵. Wzywał księży do wzmożonej katechizacji, pogłębienia kazań, tworzenia szkół homiletycznych, przeprowadzania misji i rekolekcji ludowych⁸⁶. Wobec pokusy angażowania się w politykę pisał:

Pierwszym i najgłówniejszym obowiązkiem kapłana jest pilnowanie ambony, konfesjonau, nieopuszczanie ani jednej godziny w szkole, odwiedzanie chorych i sierot, potem zakładanie czytelnich, kas raiffeisenowskich, wszelkiego rodzaju stowarzyszeń robotniczych⁸⁷

Szczególnie leżało mu na sercu głoszenie Bożego słowa i wychowywanie wiernych do częstej, nawet codziennej Komunii Świętej⁸⁸. Arcybiskup cieszył się, gdy duchowieństwo pracowało gorliwie i świeciło przykładem⁸⁹

Józef Bilczewski podkreślał liturgiczną funkcję kapłanów:

Sprawcami ofiary eucharystycznej ustanowił Chrystus tych, do których wyrzekł słowa: „to czyńcie na moją pamiątkę”, a więc apostołów i ich następców, tj. biskupów i kapłanów. Oni jedni z wykluczeniem laików są ofiarnikami na wzór i w zastępstwie głównego leiturgosa, czyli arcykapłana, Jezusa Chrystusa⁹⁰.

Arcybiskup kładł akcent głównie na ofiarniczą funkcję Mszy Świętej, podczas której kapłani w imieniu i w zastępstwie Chrystusa, jako żywe Jego sakramenty, czynią to samo i tak samo, jak On przy Ostatniej Wieczerzy⁹¹.

⁸² Por. tamże, s. 45.

⁸³ Por. tamże, s. 45.

⁸⁴ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 35.

⁸⁵ Por. tamże, s. 109 n.

⁸⁶ Por. tamże, cz. 3, s. 525.

Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 237 n.

⁸⁸ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 153.

⁸⁹ Por. tamże, s. 223.

⁹⁰ J. Bilczewski, *Eucharystia...*, dz. cyt., s. 328.

⁹¹ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 2, s. 193.

Święty przypominał księżom o obowiązku jak najlepszego przygotowania wiernych do tego sakramentu, zwłaszcza do pierwszej Komunii⁹². Trzeba przypomnieć, że obok wprowadzania w życie zwyczaju wczesnej i częstej Komunii Świętej, jego inicjatywą był niemal powszechny dziś zwyczaj adoracji eucharystycznej w jedną z niedziel każdego miesiąca⁹³. Bilczewski zalecał wprowadzanie stowarzyszeń ku czci Chrystusa eucharystycznego i codziennych krótkich adoracji dla dzieci⁹⁴. Dbał też o podniesienie poziomu śpiewu liturgicznego przez duchownych⁹⁵. Dodać trzeba, że obok troski o rozwój pobożności eucharystycznej, święty dążył do tego, by wierni mieli możliwość spowiedzi od wczesnego ranka aż do nocy, szczególnie w kościele św. Elżbiety we Lwowie⁹⁶.

Obok funkcji kultycznej, w dość oryginalny sposób Józef Bilczewski ukazywał znaczenie funkcji prorockiej kapłana. W odezwie z 1912 roku czytamy:

Nie waham się powiedzieć, iż nauczanie prawd wiary jest w pewnej mierze zadaniem ważniejszym niż odprawianie Najświętszej Ofiary, bo gdy wiernym nie damy poznać całej Bożej piękności religii naszej, to i na Mszę św. z czasem nie przyjdą⁹⁷

Znamienne jest, że list pasterski z 17 grudnia 1911 roku nosił tytuł: „Uczyć, uczyć, uczyć!” Czytamy tam, że „uczyć prawd wiary mają w pierwszym rzędzie biskupi i zostający z nimi w łączności kapłani. Oni są wiary głosicielami z urzędu koniecznymi”⁹⁸. Arcybiskup podkreślał konieczność nauczania wobec intensywnego oddziaływania masonów, protestantów, prawosławnych, mariawitów czy adwentystów⁹⁹. W zapiskach świętego znajdujemy taką modlitwę: „Jezusie, najlepszy Nauczycielu, daj wzrost dziełu... Wszak na lud Twój od Zachodu z Saksów, z Francyi, z Danii, z Kanady idzie niewiara – a od Wschodu schizma! Ratuj swoją owczarnię!”¹⁰⁰. Sam Józef Bilczewski mógł powiedzieć o swoim biskupim nauczaniu: „Naj-

⁹² Por. tamże, t. 1, s. 257 n.

⁹³ Por. tamże, s. 75.

⁹⁴ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 3, s. 156.

⁹⁵ Por. tamże, cz. 1, s. 151.

⁹⁶ Por. tamże, s. 208 n.

Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 2, s. 103.

⁹⁸ Tamże, s. 91.

⁹⁹ Por. tamże, s. 110.

¹⁰⁰ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 2, s. 74.

mniejszego z zasady katolickiej nie zrobiłem ustępstwa”¹⁰¹. Z drugiej strony wyrażał zdziwienie, że „masy ludowe w Galicji i na Rusi Węgierskiej nie mają pojęcia o różnicach dogmatycznych zachodzących między prawosławiem a cerkwią grecko-katolicką”. Dodawał przy tym słowa: „Ładne świadectwo dla duchowieństwa”¹⁰². Wobec takiej sytuacji arcybiskup przypominał księżom konieczność pójścia do ludzi z Bożym słowem. W liście z 20 stycznia 1901 roku pisał:

Są ludzie, niedawno jeszcze wierni, którzy już nie chcą przyjść do nas po pociechę i zbawienie. Stąd obowiązek dla nas, żebyśmy ich szukali. Kiedy oni nie chcą przyjść do nas, my do nich iść musimy.

Dlatego, jego zdaniem, kapłani winni być w ciągłej styczności ze społeczeństwem, poznając jego potrzeby i błędy, by je leczyć „szczepieniem cnót chrześcijańskich”¹⁰³.

Józef Bilczewski podkreślał zwłaszcza konieczność katechizowania dzieci i młodzieży. Wzywał do jak najsumienniejszego przeprowadzania katechizacji niedzielnych, a ponadto do gromadzenia dzieci przynajmniej dwa razy w tygodniu na katechizację i przygotowanie do sakramentów¹⁰⁴. Jego referat pod tytułem „Katecheta szkoły średniej jako duszpasterz uczniów” stanowi swoisty rachunek sumienia dla księdza katechety odnośnie do jego pracy i osobistego świadectwa¹⁰⁵. Jak już zostało wspomniane, arcybiskup miał dość odważny jak na tamte czasy pogląd na temat współpracy księży z katechetami świeckimi. Pisał w 1901 roku:

Nie przeczę, że najlepiej byłoby, gdyby całe nauczanie religijne w każdej wiosce spoczywało wyłącznie w rękach duchowieństwa; urząd to bowiem jego istotny i ważna część jego pracy. Ale ponieważ to niemożliwe, aby kapłani zajęli się każdą duszą tak, jak Kościół i społeczeństwo tego pragnie, więc dla zaradzenia potrzebie najpilniejszej proszę o pomocników, którzy by uczyli katechizmu, a czynili to w porozumieniu, pod kierownictwem i dozorem proboszcza, i przygotowali mu w ten sposób drogę, żeby nie tracił czasu na uczenie pacierza, ale mógł czy w szkole, czy w kościele gruntowniej wpajać, obszerniej rozwijać oraz utrwalać i do praktycznego życia zastosować naukę wiary. Przywołując do pomocy ludzi świeckich, nie

¹⁰¹ Tamże, s. 97

¹⁰² Tamże, cz. 3, s. 265.

Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 16.

¹⁰⁴ Por. tamże, t. 3, s. 25 n.

Por. tamże, t. 1, s. 392–410.

wprowadzam rzeczy nowej, lecz znaną i wypróbowaną w Kościele zalecam. Instytucja pomocniczych katechistów świeckich jest tak dawna, ja nasza święta Wiara¹⁰⁶.

Jednocześnie Bilczewski stale przypominał księżom: „samym nauczaniem i nawoływaniem do Sakramentów świętych nie nawrócimy naszych parafian. Musimy słowo poprzeć przykładem bezinteresownej, czynnej miłości”¹⁰⁷

Odnosnie do funkcji pasterskiej kapłana warto podkreślić wielką roztropność arcybiskupa, wyrażającą się w formule *maius bonum Ecclesiae*, która podkreśla konieczność rozważenia, co jest większym dobrem Kościoła¹⁰⁸. Święty kładł przy tym akcent na atmosferę zgody w parafiach oraz na jedność duchowieństwa z biskupem i między sobą¹⁰⁹. Pragnął, by kapłani byli dobrymi pasterzami, gotowymi oddać życie za owce¹¹⁰. Widać to wyraźnie w odezwie z powodu najazdu bolszewickiego w 1920 roku:

Życie każdego z Was, Bracia moi, jest mi droższe nad własne, ale droższe jeszcze życie wieczne nad życie doczesne. I właśnie dlatego w imię Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza, wołać muszę: spełnijcie wszyscy obowiązek, który w chwili święceń kapłańskich na siebie wzięliście. Winni jego zaniedbania będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności¹¹¹.

Święty dawał wyraz swemu cierpieniu, gdy kapłani podczas działań wojennych uciekali, pozostawiając wiernych bez opieki duchowej¹¹². Znamienna jest notatka arcybiskupa z tego okresu: „Wziąłem X. kanclerza, X. Warszylewicza, X. sekretarza i pojechaliśmy odprawić odpust M. B. Różańcowej w Sokolnikach, bo proboszcz uciekł i zabrał z sobą wikarego”¹¹³. Wobec takich postaw Józef Bilczewski prosił świętego Jozafata o ducha męstwa i ofiarności dla księży¹¹⁴. Trzeba jednak przyznać, że 90% kapłanów pozostało w parafiach i wzmogło pracę duszpasterską¹¹⁵. Do ich głównych zadań w tym trudnym okresie arcybiskup zaliczał podtrzymywanie wiary

¹⁰⁶ Tamże, s. 47.

¹⁰⁷ Tamże, t. 3, s. 323.

¹⁰⁸ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 131.

¹⁰⁹ Por. tamże, s. 165; cz. 3, s. 146.

¹¹⁰ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 3, s. 28–30.

¹¹¹ Tamże, s. 329.

¹¹² Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 3, s. 218 n., 220.

¹¹³ Tamże, s. 222.

¹¹⁴ Por. tamże, s. 241.

¹¹⁵ Por. tamże, s. 254.

ludu, popieranie wysiłków, by zwalczać choroby zakaźne, zachęcanie wier-
nych do pomocy w grzebaniu poległych żołnierzy i mobilizację rodziców,
by posyłali dzieci na katechizację¹¹⁶.

Zaangażowanie w sprawy społeczne

Często poruszaną przez świętego kwestią było społeczne i polityczne zaangażowanie duchowieństwa. Arcybiskup stał na stanowisku popiera-
nia chrześcijańskich wartości, bez angażowania się w partie polityczne.
W swym dzienniku wyznał:

Nigdy jako kapłan nie należałem do żadnego stronnictwa politycznego. Tym mniej biskupowi wolno się identyfikować z jakimś stronnictwem. Jestem biskupem dla wszystkich katolików, wszyscy więc muszą mieć do mnie zaufanie. Poprę więc wszystko, co w każdym stronnictwie jest dobrego; najwięcej to stronnictwo poprę, w którym jest najwięcej dobrego, tj. które najlepiej zabezpiecza interesa Kościoła i sprawiedliwość społeczną – stojąc, rozumie się – ściśle na gruncie narodowym¹¹⁷

Potwierdza to opinia namiestnika, że „od chwili jak zasiadł na stolicy arcybiskupiej, był zawsze apostołem miłości i zgody”¹¹⁸. Józef Bilczewski podkreślał obowiązek głosowania w wyborach¹¹⁹. Jednocześnie odmawiał poparcia politykom, których życie osobiste mogło wywołać zgorszenie¹²⁰. Zabierał też głos w sprawach społecznych, które miały aspekt moralny, jak choćby w obronie odpoczynku niedzielnych pracowników¹²¹. Wspierając biednych i pokrzywdzonych, wiedział jednocześnie, że „nie cierpienie ani nawet głód największym nieszczęściem i złem... jeno grzech”¹²².

Święty arcybiskup przestrzegał duchowieństwo przed jakimkolwiek na-
cjonalizmem:

Mówiąc o miłości ojczyzny oświadczyłem, że kto stawia zasadę: jestem najpierw Polakiem, a potem katolikiem nie rozumie katechizmu, bo najpierw jestem i przed Polakiem stworzeniem Bożym... Kto mówi: jestem najpierw Polakiem, daje do myślenia, że gotów kochać ojczyznę nawet ze zgwałceniem przykazań Bożych, mimo Boga, a nawet przeciw Bogu!¹²³.

¹¹⁶ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 3, s. 293.
Dzienniczek..., dz. cyt., cz. 1, s. 27.

¹¹⁸ Tamże, s. 116.

¹¹⁹ Por. tamże, s. 228.

¹²⁰ Por. tamże, s. 219.

¹²¹ Por. tamże, s. 42.

¹²² Tamże, s. 59.

¹²³ Tamże, s. 103.

Najpełniej jego poglądy w tej materii wyraża zdanie: „Ja w ogóle nie wierzę w miłość ojczyzny, która Boga nie bierze za początek i koniec swego działania”¹²⁴. Dlatego, choć Józef Bilczewski wspierał zachowanie polskości na terenach jego diecezji¹²⁵, zdecydowanie odpierał zarzuty polonizowania obcej narodowościowo ludności i pogląd, jakoby jego duchowni uważali katolicyzm za środek do celów narodowych¹²⁶. W tym kontekście warto dodać, że arcybiskup z jednej strony otwarcie bronił krzyży w szkołach, pomimo buntu żydowskich dzieci, z drugiej zaś zdecydowanie zwalczał rozruchy przeciw Żydom w czasie zawieruchy wojennej w 1918 roku¹²⁷.

Główny wysiłek duchowieństwa w konfliktowych kwestiach społecznych winien zdaniem arcybiskupa zmierzać do uspokojenia wzburzonych umysłów wiernych, by sprawiedliwie i w sposób spokojny walczyli o swoje prawa, nie żądając niemożliwych wynagrodzeń za pracę¹²⁸. Wielokrotnie święty przestrzegał przed socjalizmem¹²⁹ Józefowi Bilczewskiemu chodziło przede wszystkim o zwalczanie radykalizmu, jak to dobitnie potwierdza jego wyważona postawa wobec Stronnictwa Ludowego. W tym kontekście święty krytykował duchownych zaangażowanych w działania wymierzone przeciwko Wincentemu Witosowi¹³⁰. Znamienny jest komentarz arcybiskupa do sytuacji w diecezji tarnowskiej, gdzie jak pisał, „księża z ambony wyzywają ludowców; rozgoryczenie wśród ludu. Tego od początku się lękałem, że niektórzy księża nie będą umieli utrzymać miary”¹³¹.

Najlepiej pogląd Józefa Bilczewskiego na kwestię politycznego zaangażowania księży oddaje następujący fragment listu pasterskiego:

Otóż, gdzie mieszanie się nasze do polityki osłabiłoby wpływ i działalność naszą kapłańską, odstręczając parafian od Kościoła i konfesjonału, tam sumienie nakazuje wstrzymać się od udziału w akcji politycznej. Gdzie zaś przez zajęcie się polityką nie narażamy na szkodę naszej głównej pracy duszpasterskiej, a nawet skuteczniej sprawę Bożą i sprawiedliwości społecznej poprzeć możemy, tam od udziału w akcji politycznej usuwać się nie powinniśmy. Jednak i to jeszcze dodać muszę, że ile razy

¹²⁴ Tamże, s. 290.

¹²⁵ Por. tamże, cz. 2, s. 35.

¹²⁶ Por. tamże, cz. 1, s. 32, 197 n.

¹²⁷ Por. tamże, cz. 2, s. 33; cz. 3, s. 318.

¹²⁸ Por. Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 88.

¹²⁹ Por. tamże, s. 95–108. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 42, 69, 161 n.

¹³⁰ Por. tamże, s. 119; cz. 3, s. 183, 200 n.

¹³¹ Tamże, cz. 3, s. 188.

kapłan występuje jako obrońca słabszego przeciw mocniejszemu, ciemniejszemu przeciw ciemniejszemu, ma to czynić nie jako sługa jakiejś partii, ale w charakterze sługi Bożego i zastępcy Jezusa Chrystusa¹³².

Zdaniem świętego kapłan ma prawo brać udział w życiu obywatelskim. „Jednak kapłan winien tylko wyjątkowo zajmować się polityką, bo polityka budzi namiętności i ściągą na duchownych podejrzenie, że poszli w służbę jakiejś partii, podczas gdy oni mają zawsze iść przed stronnictwami, aby żadnego parafianina nie zrazić i u wszystkich posiadać zaufanie”. Następnie arcybiskup przypominając kapłanom priorytet zadań duszpasterskich dodał: „Najlepszą zaś i najskuteczniejszą polityką kapłańską jest wielka troska i staranie o takie ludzi świeckich wychowanie, żeby oni wszędzie, we wsi i w powiecie, w sejmie i parlamencie prowadzili politykę Bożą, sprawiedliwą dla wszystkich”¹³³. Tak więc zasadniczo, zwłaszcza w sytuacjach niejednoznacznych, duchowni winni pozostawić agitację polityczną ludziom świeckim, starając się jednocześnie o ich odpowiednią katolicką formację¹³⁴. Taka postawa płynęła z troski arcybiskupa, by kapłani byli ojcami wszystkich wiernych, niezależnie od orientacji politycznej¹³⁵. Najlepiej streszcza to zdanie zapisane w dzienniku świętego: „Biada biskupowi, biada kapłanowi, który Kościół powikła z polityką i pozwala się prowadzić jakiemuś stronnictwu! Jako słudzy Boga i wszystkich, musimy stać zawsze ponad partiami”¹³⁶.

Zakończenie

Celem naszych rozważań było ukazanie kwestii kapłaństwa w pismach świętego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Charakter źródeł, które z jednej strony stanowią oficjalne nauczanie pasterza diecezji, a z drugiej osobiste jego zapiski, pozwolił połączyć w organiczną całość poglądy i świadectwo życia świętego. Józef Bilczewski był świętym kapłanem, a jego świętość miała jedną istotną cechę, była pokorna. Arcybiskup wyznał w dzienniku: „Historia życia mojego to historia ciągłego względem mnie miłosierdzia

¹³² Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 255.

¹³³ Tamże, s. 237 n.

¹³⁴ Por. *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 1, s. 216, 218, 232; cz. 2, s. 2. *Congregatio de Causis Sanctorum, Leopolitana Latinorum...*, dz. cyt., s. 100 n.

¹³⁵ Por. tamże, s. 110.

¹³⁶ Arcybiskup Józef Bilczewski, *Listy...*, dz. cyt., t. 1, s. 18.

Bożego. A ja taki niewierny łasce Bożej, wciąż siebie szukający! *De profundis*¹³⁷ Ta pokora odnosiła się nie tylko do jego osobistego życia, ale także do posługi. Świadczy o tym inne zdanie: „Nie wiele [sic!], właściwie nic sam nie zrobiłem, ale przynajmniej, o ile wiem, nigdy nie stawiałem przeszkód, trudności, gdy inni starali się w czyn przemienić dobre myśli”¹³⁸.

Istotną częścią posługi arcybiskupa była troska o kapłanów, o świętość ich życia i posługi. Mamy tu do czynienia z elementami niejako należącymi do istoty kapłaństwa, dlatego ponadczasowymi. Zdziwiająco aktualny jest też w zapiskach Bilczewskiego kontekst pracy kapłańskiej, w tym medialne ataki na duchownych, konieczność obrony krzyża i duszpasterska potrzeba wychodzenia ku wiernym. Warto jednak zwrócić szczególną uwagę na pewne akcenty, które sprawiają, że nauczanie świętego na temat kapłaństwa wydaje się wykraczać poza ramy jego epoki. Trzeba zwłaszcza podkreślić akcentowanie przez Józefa Bilczewskiego sprawy kapłaństwa wszystkich ochrzczonych, które z całą mocą przypomniał dopiero Sobór Watykański II. Wiąże się z tym odważne jak na tamte czasy i w pewien sposób pionierskie angażowanie świeckich w katechezę. Drugim oryginalnym elementem wydaje się być wychodzenie bardziej od nauczania niż ofiary w charakterystyce posługi kapłańskiej. Takie ujęcie w pełni rozwinięte znajdziemy również dopiero w dokumentach ostatniego Soboru. Interesujący i aktualny u arcybiskupa jest również pogląd na stosunek duchowieństwa do polityki, polegający na reprezentowaniu określonych zasad moralnych, zamiast angażowania się w partie polityczne. Trzeba przy tym pamiętać, że to, co wydaje się dziś być oczywiste, zostało sformułowane w zupełnie odmiennych realiach relacji państwa i Kościoła. Przede wszystkim jednak czytelnika pism świętego arcybiskupa uderza wielka troska o duchowość kapłańską, czyli o to, by księża stawali się w swoim życiu tym, czym są dzięki szczególnej ontologicznej więzi z Chrystusem. W tym wysiłku sam święty kapłan i biskup Józef Bilczewski pozostaje dla duchowieństwa wzorem i pewnym przewodnikiem.

¹³⁷ *Dzienniczek...*, dz. cyt., cz. 3, s. 252.

¹³⁸ Tamże, cz. 2, s. 12.

The Priesthood in the writings of Saint Archbishop Józef Bilczewski

Summary

The author of the article tries to present the concept of the priesthood of the presbyters based on the writings of Saint Józef Bilczewski, especially his pastoral letters and diary. He discusses the care of Archbishop for priests of his archdiocese in the spiritual and material dimension. The need to maintain the priestly identity through an adequate spiritual life and fulfilling the duties of service is indicated here. The article also shows the concrete problems which Józef Bilczewski had to face in the context of his responsibility for the clergy. Also the opinion of the Saint on the relation of the priests to social and political issues is presented here.